

PIOTR SZUBARCZYK



„Senator ludu pomorskiego”

Ksiądz Feliks Bolt

(7 I 1864 – 7 IV 1940)



PIOTR SZUBARCZYK

„Senator ludu pomorskiego”

Ksiądz Feliks Bolt

(7 I 1864 – 7 IV 1940)

Recenzent: dr Tomasz Ceran

Redakcja: Teresa Karpińska

Korekta: Magdalena Baj

Projekt graficzny i skład: Sylwia Szafrąńska

Fotografia na okładce: ks. Feliks Bolt

(Archiwum Publicznej Szkoły Podstawowej im. ks. Feliksa Bolta w Barłoźnie)

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN (druk): 978-83-8098-880-4

ISBN (PDF online): 978-83-8098-881-1

Zapraszamy: www.ipn.gov.pl, www.ipn.poczytaj.pl

Nie pracujemy ani dla jednostki, ani dla partii, ani dla nagrody, ani dla zaszczytów – lecz dla Narodu i Ojczyzny, według przykazań religii naszych przodków.

Senator RP ks. Feliks Bolt (1930)

Nazwisko jego to historia [...] Całe życie jego było walką, i to walką aż do końca, o polskie Pomorze.

Ksiądz Wojciech Gajdus – współwięzień ks. Feliksa Bolta w obozie Stutthof





Gmach Sejmu RP na popularnej kartce pocztowej z lat dwudziestych XX w.

Zamiast wstępu

Warszawa, 8 czerwca 1920 r. Z frontu wojny polsko-bolszewickiej dochodzą groźne wieści o przejęciu inicjatywy przez wroga. Zaledwie miesiąc po wkroczeniu wojsk polskich do Kijowa armia konna Siemiona Budionnego przełamuje polskie pozycje pod Skwirą. Kolejne tygodnie przyniosą hiobowe wieści o szybkich postępach bolszewików. Idą na Warszawę. Na Górnym Śląsku trwa plebiscyt. Niemieckie bojówki napadły 8 czerwca na lokal Polskiego Komitetu Plebiscytowego w hotelu Lomnitz w Bytomiu.

Tymczasem – mimo niepokojących doniesień – życie odrodzonego państwa musi się toczyć normalnym torem. Wtorek 8 czerwca 1920 r. to początek 154. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w Warszawie. Przed rozpoczęciem obrad marszałek Sejmu Wojciech Trąpczyński ogłasza: „Donoszę, że dziś weszli do Sejmu, jako posłowie z Pomorza, panowie: Albrecht Luedecke, Karol Daczko, Gustaw Heike, Ernest Barczewski, Erwin Hasbach, ks. Bernard Łosiński i ks. Feliks Bolt”.

„Posłowie z Pomorza” w Sejmie odrodzonej Rzeczypospolitej. To określenie sugerowałoby, że tworzyli jednolitą grupę polityków pracujących dla odzyskanego przez Polskę pół roku wcześniej (styczeń–luty 1920 r.) polskiego Pomorza, dawnych Prus Królewskich utraconych w wyniku I rozbioru Polski w 1772 r. Nic podobnego! Albrechta Luedecke wybrała do Sejmu mniejszość niemiecka w Polsce. Był przeciwnikiem powrotu Pomorza do Polski. Ten niemiecki kupiec



Uroczystości z okazji otwarcia obrad Sejmu Ustawodawczego. Stoją od lewej: Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, premier Ignacy Paderewski i minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski, Warszawa 1919 r. (NAC)

z Grudziądza reprezentował Niemiecką Narodową Partię Ludową (Deutschnationale Volkspartei), należał do klubu poselskiego Zjednoczenie Niemieckie (Deutsche Vereinigung). Karol Daczko, wbrew polskiemu nazwisku, reprezentował także interesy niemieckie w tym samym klubie. Gustav Carl Heike był ich kolegą klubowym, podobnie pastor ewangelicki Ernst Barczewski oraz Erwin Hasbach, który po dojściu Hitlera do władzy zostanie przewodniczącym Rady Niemców w Polsce, uhonorowanym złotą odznaką Narodowosocjalistycznej



Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP) w 1939 r. Po wojnie będzie przewodniczył Ziomkostwu Prusy Zachodnie. Ci ludzie nie zamierzali służyć Polsce, byli jej nielojalnymi obywatelami, uważali postanowienia traktatu wersalskiego z 1919 r. odnośnie do przynależności państwowej Pomorza za „dyktat”.

Jednak dla dwóch ostatnich – anonsowanych przez marszałka Trąpczyńskiego – posłów z Pomorza ten pamiętny wtorek w stolicy Rzeczypospolitej odrodzonej po latach niewoli stanie się radosnym zwieńczeniem pierwszego etapu ich służby dla Polski i polskiego Pomorza. Księża Bernard Antoni Łosiński

– proboszcz z Sierakowic na Kaszubach, i Feliks Bolt – wówczas administrator parafii w Srebrnikach w powiecie wąbrzeskim, rodem z Kociewia, byli niemal rówieśnikami (ksiądz Feliks był o rok starszy). Ich biografie są prawie bliźniacze – od narodzin po śmierć. Wychowani w rodzinach polskich rolników z Pomorza, przywiązani do Kościoła katolickiego, który stanowił dla nich „opcję polską” w ewangelickim otoczeniu niemieckim, byli gotowi służyć Polsce nie tylko przy ołtarzu Chrystusowym, ale wszędzie tam, gdzie można było wzmacniać jej stan posiadania: w polskich spółkach handlowych, w bankach, w czytelnich ludowych, w gremiach przygotowujących grunt pod powrót Pomorza do Rzeczypospolitej w roku 1920.

Za tę wierność Polsce, niemal dokładnie 20 lat po pamiętnym ślubowaniu poselskim, przyjdzie obu księżom parlamentarzystom zapłacić życiem – w różnych, ale bliźniaczo podobnych miejscach, w zbliżonych okolicznościach, w odstępie kilku dni.

Przesłanie z domu rodzinnego

Feliks Bolt urodził się 7 stycznia 1864 r. we wsi Barłożno, niedaleko Skórcza, w powiecie Starogard (wówczas Preußisch Stargard, od roku 1950 – Starogard Gdański) w rodzinie zamożnych rolników Józefa Bolta i Joanny z Gajkowskich (Gaykowskich; w niektórych opracowaniach pojawia się błędny zapis: Grajkowska). Tydzień później został ochrzczony w miejscowym kościele parafialnym. Dom rodzinny miał decydujące znaczenie w formowaniu chłopca. Po latach senator Bolt napisze, że należy żyć „według przykazań religii naszych przodków” (1930). Rodziców było stać na edukację domową syna w zakresie kształcenia przedgimnazjalnego, co dodatkowo utrwalało wierność tym przykazaniom. Umacniało ją także przywiązanie do Kościoła katolickiego. Katolicyzm był przez pokolenia wyznacznikiem polskiej tożsamości na Pomorzu w czasach zaborów.

Feliks miał liczne rodzeństwo: pięć siostr – Antoninę, Marię, Elżbietę, Dorotę, Weronikę oraz trzech braci – Franciszka, Jana i Wincentego. Był siódmym dzieckiem Joanny i Józefa. Starszy o siedem lat Franciszek był wychowankiem pelplińskiego Collegium Marianum, do którego trafił później także Feliks. Młodszy o dwa lata Wincenty zostanie wójtem w Barłożnie, będzie też aktywny w Radzie Szkolnej i w Zarządzie Kościelnym.



Joanna i Józef Boltowie z dziećmi, lata sześćdziesiąte XIX w. (Z archiwum Publicznej Szkoły Podstawowej im. ks. Feliksa Bolta w Barłoźnie)

Zgodnie ze starą polską tradycją co najmniej jeden z synów w licznej rodzinie chłopskiej był przeznaczony do stanu duchownego. W rodzinie Boltów wybór nie sprawiał trudności, ponieważ Feliks – zdolny i pracowity – przejawiał szczególne zainteresowanie życiem konsekrowanym i od dzieciństwa garnął się do Kościoła.

Po edukacji domowej rodzice oddali dziesięcioletniego syna do Collegium Marianum w Pelplinie, w którym spędził prawie osiem lat. Od 16 kwietnia 1882 r. kontynuował naukę w gimnazjum w Chełmnie, gdzie wśród polskiej młodzieży rozkwitał ruch filomacki. Feliks zaangażował się w ten ruch całym sercem. Władze niemieckie nie tolerowały polskiego ruchu filomackiego, choć nie miał on wymiaru *stricte* politycznego, jawnie antyniemieckiego. Był to wówczas ruch głównie samokształceniowy w zakresie historii i literatury polskiej, a także w zakresie formacji duchowej. Władze niemieckie wychodziły jednak z założenia, że wszystko, co niejawne, jest wrogie ich państwu. Filomaci byli wydalani z gimnazjów z wilczym biletem. W roku 1900 dojdzie do spektakularnego procesu filomatów pomorskich w Toruniu.

Także Feliks Bolt został wydalony z chełmińskiego gimnazjum i otrzymał nadzór policyjny, co znacznie opóźniło jego maturę. Zdał ją eksternistycznie w gimnazjum w Chojnicach dopiero 26 lutego 1887 r.



Dworek rodziny Boltów w Barłoźnie, stan tużpowojenny. W latach pięćdziesiątych XX w. przekazano go na własność miejscowemu PGR. Został całkowicie zdewastowany i dziś już nie istnieje. (Z archiwum Publicznej Szkoły Podstawowej im. ks. Feliksa Bolta w Barłoźnie)

Kapłan

Feliks Bolt uzyskał gruntowne wykształcenie teologiczne podczas studiów w Münster, w Monachium i w Pelplinie. To właśnie w Pelplinie, nazywanym „pomorskimi Atenami”, stolicy diecezji chełmińskiej (dziś pelplińskiej) otrzymał 15 marca 1891 r. święcenia kapłańskie. Nie był pierwszym kapłanem o nazwisku Bolt, wyświęconym w tym niezwykle dla polskiego Pomorza miejscu. W poprzednim pokoleniu tamtejsze seminarium duchowne ukończyli bracia Boltowie, także z rodziny pomorskich rolników: Jan Jakub (później proboszcz w Pluskowęsach) i Wilhelm (później proboszcz w Przysiersku i Bytowie), używający w korespondencji języka polskiego, urodzeni w Matarni (dziś część Gdańska).

Ksiądz dr Wiesław Szuca w swoim szkicu poświęconym postaci ks. Bolta wyróżnia trzy aspekty jego życiowej misji, która rozpoczyna się na dobre po ukończeniu studiów teologicznych: duszpasterstwo, pracę społeczną w organizacjach, instytucjach i stowarzyszeniach świeckich oraz pracę *stricto* polityczną dla Polski – dla „świętej Sprawy” – jak się wówczas mówiło w perspektywie odbudowy państwa polskiego. Na wszystkich tych płaszczyznach późniejszy ksiądz senator wykazał nadzwyczajną aktywność według najlepszych polskich wzorów pracy organicznej i pracy u podstaw, wypracowanych w Wielkopolsce przez takich ludzi, jak ks. Piotr Wawrzyniak czy Hipolit Cegielski.

Właśnie w nawiązaniu do zasług ks. Piotra Wawrzyniaka, działacza społeczno-gospodarczego i oświatowego w Wielkopolsce, ks. Bolta nazywano „pomorskim Wawrzyniakiem”.

Za tą konkretną pracą (banki, kółka rolnicze, czytelnie) na rzecz polskiego stanu posiadania stała formacja duchowa, ukształtowana przez poezję romantyczną, niepodległościową, której z pracą organiczną na ogół nie kojarzymy, choć warto przypomnieć, że Hipolit Cegielski, zanim osiągnął sukces jako przemysłowiec i handlowiec, był nauczycielem języka i literatury polskiej, autorem rozprawy poświęconej językowi ojczystemu i redaktorem antologii poezji polskiej.

Działalność na polu społecznym i politycznym przyniosła ks. Boltowi uznanie wśród Polaków na Pomorzu, wyróżnienia i sukcesy w wyborach parlamentarnych. Być może ta aktywność społeczno-polityczna sprawiła, że nigdy go nie wyróżniano za pracę duszpasterską, choć przecież nigdy jej nie zaniedbywał, był inicjatorem licznych stowarzyszeń i bractw przykościelnych. Proboszcz-

czem tytularnym w Srebrnikach w powiecie wąbrzeskim został dopiero w roku 1929. Przedtem przez kilka lat pełnił funkcję wikariusza: w Śliwicach, Wielu, Bobowie (administrator), Lutowie, Brusach, Kielnie, Raciążu. W Srebrnikach, gdzie rozpoczął pracę w 1900 r., przez wiele lat był administratorem, wzorowym gospodarzem. Wyremontował gotycki kościół parafialny. Nie zapominał o pracy duszpasterskiej w kościele i o stowarzyszeniach przykościelnych. Był m.in. animatorem Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej oraz Bractwa Serca Jezusowego.



Świadectwo subdiakonatu Feliksa Bolta. (Z archiwum Publicznej Szkoły Podstawowej im. ks. Feliksa Bolta w Barłoźnie)

„Pomorski Wawrzyniak” i „ojciec kupiectwa polskiego”

Ksiądz Feliks Bolt działał nie tylko na rzecz polskich organizacji społecznych, ale i *stricte* gospodarczych na Pomorzu. Realizował zasady pracy organicznej polskiego pozytywizmu, która polegała na podnoszeniu poziomu gospodarczego, oświaty oraz kultury materialnej i duchowej narodu pod zaborami – po to, by był mocny, gdy przyjdzie czas niepodległości i odrodzenia państwa. Takiej pracy uczył się bezpośrednio – zgodnym zdaniem autorów poświęconych mu publikacji – przede wszystkim od proboszcza w Śliwicach, ks. Teofila Krzeszowskiego. To niemal zupełnie dziś zapomniany duszpasterz i działacz społeczny. Zorganizował wiele stowarzyszeń społecznych, spółek i banków na Pomorzu.

Nauki ks. Krzeszowskiego przydały się ks. Feliksowi zwłaszcza wtedy, gdy trafił do Brus jako wikariusz. To miasteczko na krańcu Kaszub było silnym ośrodkiem polskiej aktywności gospodarczej. Młody kapłan nawiązał współpracę z ziemianami z Wielkich Chełmów – Stanisławem i Anną Sikorskimi. Ta współpraca będzie trwała przez całe lata i przyniesie piękne owoce.

Warto dodać, że u Sikorskich ks. Bolt miał się zetknąć ze Stanisławem Wojciechowskim, działaczem spółdzielczym i drugim prezydentem Rzeczypospolitej.

„Kupiec” i „Bazar”

Stanisław Sikorski, prezes Banku Ludowego, i ksiądz wikariusz bruski Feliks Bolt zawiązali 24 stycznia 1898 r. spółkę „Kupiec”. Zamysł był taki, aby wyeliminować z handlu tekstylnego (lub przynajmniej mocno ograniczyć) dominujących na tym polu Niemców i Żydów. Już w pierwszym roku „Kupiec” miał 359 członków-udziałowców, w 1901 – 2991, a w 1905 aż 3738! Do tego wzrostu przyczynił się niewątpliwie autorytet polskiego kapłana. Ufano jego słowom. „Kupiec” objął swoim zasięgiem północną część Pomorza. Polska spółka odebrała rynek tekstylny firmom niemieckim i żydowskim w rejonach Śliwic, Wiela, Zblewa. Wkrótce powstały też jej filie w Wielu i w Śliwicach. W roku 1900 utworzono filię w Zblewie, a w 1901 w Starej Kiszewie.

W 1904 r. Sikorscy i Bolt powołali towarzystwo akcyjne „Bazar”. Miało także siedzibę w Brusach. Wkrótce powstały jego filie w Pelplinie, Bytowie i Kartuzach,

Przewielebny Księżu Dobrodzieju!

*Wszak choć tylko chwilę działałeś
Pośród ubogich naszych tu włości,
Wielki jednakże zapas zdołałeś
Sobie ukarbić naszej wdzięczności*

*Hasła Twą myśl zwracałeś ku doli
Pracy lutajszaj. Dales dowody
Pracy skutecznej, stataś też woli
Gdy jej sądały słuszne powody.*

*W Tobie widzimy wyór nieklamny
Księdza Polaka. To też jak piorun
Przyjął nas smutek gdy niespodziany
Dekret Cię przaniósł het aż za Toruń.*

*Sztandar miłości złączył nas razem.
Przyjm w dowód tejsze dar nasz w szczerości.
Drobne nań datki niech są wyrazem
Naszej dla Ciebie wielkiej wdzięczności.*

Brusy, dnia 29-go stycznia 1900.

KUPIEC

Towarzystwo spożywcze Spółka zap. z ogr. poręką
Towarzystwo ludowe
na **Brusy i Łośno.**

Dr. Kraft, Wacław Korusiewicz, Józef Dronowski, Stanisław Zagrzebi, Antoni Bierwaga, Franciszek Jankowski, Zofia Wronka, Józef Wroblewski, Kustodiera Karłowicz, Piotr Szepiński, Leon Szepiński, Bronisława Szepińska, Bernard Szepiński, Stanisław R. Krowczyński, Witkusi, A. Łomaczewski, H. Bohala, J. Trambasowski, Dobosz, St. Zaraska, Franciszek Najemnik, Michał Najemnik, J. Dąbrowski, Wyrus, K. Majewski, Stanisław Jagalski, M. Branki, Józef Holłowski, Kustodiusz, Józef Wilko, Jakób Jaszkowski, Jagalski, Piotr Przewalski, Przewalski, Kowalski, Stanisław Łosiński, Jan Szepiński, M. Nakiłła, Melki, Andrzej Jankowski, Józef Lilla, Jan Słobski, Jan Gwoździ

Okolicznościowa laurka dla ks. Feliksa Bolta od członków towarzystwa „Kupiec”.
(Z archiwum Publicznej Szkoły Podstawowej im. ks. Feliksa Bolta w Barłożnie)

nazywanych „stolicą Kaszub”, które stały się siedzibą centrali towarzystwa. Podobnie jak w Poznaniu, gdzie w 1838 r. powstała pierwotna spółka „Bazar”, pomorski „Bazar” popierał pożyteczne inicjatywy gospodarcze i edukacyjne. Część zysku przekazywano na cele społeczne. Wspierano polski handel i przedsiębiorczość.

Centralne Towarzystwo Rolnicze

Nowym polem zaangażowania społecznego ks. Bolta stało się Centralne Towarzystwo Rolnicze dla Prus Zachodnich, którego był głównym organizatorem. Pełnił funkcję wiceprezesa i sekretarza. Stowarzyszenie miało na celu zrzeszanie rolników i właścicieli ziemskich w kółka rolnicze i spółki, aby podnieść poziom i konkurencyjność polskiego rolnictwa na Pomorzu. Ratowało też polskie gospodarstwa od upadku i przejścia przez Niemców. Ksiądz Bolt przyczynił się do powstania kilkunastu kółek rolniczych. Jedno z nich 7 lipca 1901 r. powstało w Brusach. Działalność tego kółka przyczyniała się do popularyzacji wiedzy fachowej nie tylko dzięki odczytom. Wydawano również specjalistyczne broszury i gazety z poradami dotyczącymi upraw i gospodarowania na ziemi. Kółka rolnicze popularyzowały wśród chłopów pomorskich stosowanie maszyn i nawozów sztucznych.

W ramach działalności Centralnego Towarzystwa Rolniczego w 1901 r. powstała spółka do handlu artykułami rolniczymi „Rolnik” w Pelplinie, z siedzibą w Toruniu. Zasięgiem objęła teren całych Prus Zachodnich (według nazewnictwa niemieckiego), istniała do 1912 r. Prezesem rady nadzorczej spółki był Stanisław Sikorski, a dyrektorem zarządu ks. Feliks Bolt, który zostanie później nazwany „ojcem kupiectwa polskiego na Pomorzu”. Tak właśnie określiła księdza gazeta „Słowo Pomorskie” w 1935 r. Uznawano go za eksperta i doradcę w dziedzinie spółek handlowych.

Od 1904 r. ks. Bolt był członkiem Patronatu Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i bliskim współpracownikiem ks. Piotra Wawrzyniaka. W latach 1922–1934 pełnił w związku funkcję wiceprezesa. W okresie 1917–1931 był członkiem Rady Nadzorczej Banku Związku Spółek.

Bank Ludowy, czyli polski...

W latach 1906–1915 ks. Feliks Bolt piastował stanowisko wiceprezesa, a potem prezesa Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Kowalewie Pomorskim. Banki

ludowe były bardzo ważnymi instytucjami na Pomorzu, pomogły niejednemu pomorskiemu rolnikowi w przetrwaniu i uratowały niejedno polskie gospodarstwo przed oddaniem w ręce niemieckie. Przeczyły szyderczej opinii niemieckiej o rzekomej nieudolności i zacofaniu polskiej gospodarki, czyli tzw. *polnische Wirtschaft*. Możliwości gospodarcze Polski mogły się w pełni pokazać dopiero w odrodzonym państwie, czego przykładem stanie się później Gdynia czy Centralny Okręg Przemysłowy. Tacy ludzie jak ks. Feliks Bolt kładli podwaliny pod tę polską przedsiębiorczość nowego czasu.

Prasa polska

Ksiądz Bolt rozumiał znaczenie podtrzymywania świadomości narodowej i powszechnej edukacji społecznej. Miał wielki wkład w powstanie spółek zajmujących się wydawaniem prasy polskiej. Był ojcem chrzestnym takich tytułów, jak „Gazeta Gdańska” czy „Gazeta Chojnicka”. Dużo mu zawdzięczał wychodzący do dziś (obecnie jako dwutygodnik katolicki diecezji pelplińskiej), z przerwą w czasach wojny i PRL, pelpliński „Pielgrzym. Pismo religijne dla ludu”. Pierwszy jego numer ukazał się w roku 1869. Ksiądz Bolt był nie tylko współpracownikiem, ale i jednym z najważniejszych autorów „Pielgrzyma”. Kreował jego propolską, opiniotwórczą rolę. W swoich artykułach przypominał o polskości Prus Zachodnich. Zabiegał też o wzmocnienie więzi łączących Polaków na Pomorzu. Przypominał o ich obowiązkach narodowych. Pisząc o zagrożeniach czyhających na Polaków w dzielnicy pomorskiej zaboru pruskiego, stwierdzał wprost, że najbardziej niebezpieczni są „sprzedawczycy, zdrajcy i wyrodni synowie ojczyzny”.

17 lutego 1920 r. powstała spółka akcyjna dla wydawania „Gazety Gdańskiej”. Ksiądz Bolt był jej akcjonariuszem i przewodniczącym rady nadzorczej. Był ponadto organizatorem i udziałowcem chojnickiej Polskiej Spółki Wydawniczej „Gazeta Chojnicka”; pierwszy numer tego pisma wydano w 1912 r.

„Unitas”

W latach 1924–1926 ks. Feliks Bolt wchodził w skład zarządu Związku Kapłanów „Unitas”. W 1925 r. pojawiła się inicjatywa wybudowania dla kapłanów diecezji chełmińskiej uzdrowiska nad morzem. Miało powstać w Jastrzębiej Górze, ale na zebraniu 7 lutego 1927 r. w Pelplinie uchwalono, że zostanie zbudowane w Orł-

wie. Zawiązała się „Księżówka Bałtycka” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Jej zadaniami były zakup i utrzymanie nad Morzem Bałtyckim domów kuracyjnych dla członków spółdzielni. Opracowano statut normujący zasady działania spółki, zatwierdzony 10 marca 1927 r. przez Sąd Powiatowy w Tczewie. Powołano zarząd i radę nadzorczą, w której znalazł się ks. Feliks Bolt, obok księży Adama Kupczyńskiego, Franciszka Filarskiego, Franciszka Roszczynialskiego i Juliusza Felskiego.

W 1930 r. spółdzielnia została przyjęta do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu. Liczyła 84 członków. Pomimo ciągłego wzrostu liczby członków i wsparcia finansowego z innych źródeł „Księżówka Bałtycka” nie zdołała zrealizować swych ambitnych planów. Wiązało się to z powstaniem domu rekolekcyjnego dla kapłanów w Bierzgłowie, a także niedoborem gotówki spowodowanym ówczesnym kryzysem finansowym w Polsce i na świecie.



Ksiądz Feliks Bolt. (Z archiwum Publicznej Szkoły Podstawowej im. ks. Feliksa Bolta w Barłoźnie)

Związek Filomatów Pomorskich

Jako filomata z czasów gimnazjalnych ks. Bolt zaangażował się w utworzenie Związku Filomatów Pomorskich w 1921 r. w Chełmnie. Należał też do powstałego w 1926 r. Bractwa Pomorskiego w Toruniu oraz Towarzystwa Badania Ruchu Niepodległościowego na Pomorzu, założonego w 1930 r.

Zaangażowanie społeczne ks. Bolta było bardzo rozległe. Aż trudno uwierzyć, że uczestniczył w powstaniu tylu ważnych dzieł! Wyrażało się ono na wielu płaszczyznach, pozornie nie do pogodzenia: w organizacjach społecznych, patriotycznych, gospodarczych. Jednakże najważniejszym aspektem działalności kapłana patrioty, śniącego sen o silnej, niepodległej, katolickiej Polsce, okazała się działalność czysto polityczna.

Polityk

Zaangażowanie polityczne ks. Feliksa Bolta rozpoczęło się jeszcze przed I wojną światową. W 1913 r. została wysunięta jego kandydatura na posła do Reichstagu. Startował w wyborach jako prezes Towarzystwa Wyborczego w Wąbrzeźnie i członek Prowincjonalnego i Centralnego Komitetu Wyborczego. Nie został jednak wybrany. Pierwsze niepowodzenie nie spowodowało rezygnacji, miał świadomość wagi sprawy.

Po wybuchu I wojny światowej działał jako członek tajnego Komitetu Międzypartyjnego, który koordynował działalność sił propolskich, przeciwstawiających się niemczyźnie. Oprócz ks. Bolta do komitetu należeli wybitni działacze pomorscy: ks. Antoni Wolszlegier (delegat na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu w 1918 r.), Stefan Łaszewski (prawnik, pierwszy wojewoda pomorski po odrodzeniu Polski) i Leon Janta-Pończyński (ziemianin, minister rolnictwa w latach 1930–1932).



Legitymacja senatora Rzeczypospolitej Polskiej. (Z archiwum Publicznej Szkoły Podstawowej im. ks. Feliksa Bolta w Barłoźnie)

4 **RODACZKI! RODACY!** **4**

W niedzielę dnia 16. listopada 1930 r.

odniosła **lista Nr. 4** walne zwycięstwo, zwłaszcza na Pomorzu i w Ponańskim za co należy się wyborcom w całej pełni uznanie i cześć.

W niedzielę 23. listopada br.

staniemy ponownie do urny wyborczej.

Pomorze wybiera 3 kandydatów do Senatu.

Czołowym kandydatem listy Nr. 4 jest b. senator

Ks. Feliks Bolt,

którego nazwisko w dziejach Pomorza zapisane jest złotymi zgłoskami.

Nie dajcie się obalamucić odezwaniami ludzi, nadużywających nawet imienia **J. E. Ks. Biskupa do swojej agitacji wyborczej.**

Smiało i odważnie głosujmy na listę Nr. 4.

Pokażmy jeszcze raz, że Pomorze jest polskie i katolickie.

4 **Do urny, Rodacy!** **4**

Niech żyje lista **Nr.**

Komitet wyborczy Stronnictwa Narodowego.

KS. KONITZER, Dziekan.

L. FLACZYŃSKI.

L. NEUMANN.

Drukarnia Pomorska, (Pr. Domaskowski)Swiecie

Ulotka wyborcza z 1930 r. nawołująca do głosowania na ks. Feliksa Bolta.
(Biblioteka Narodowa)

Od lipca 1918 r. ks. Bolt działał w Centralnym Komitecie Obywatelskim, który w listopadzie tegoż roku przekształcił się w Naczelną Radę Ludową. Był też uczestnikiem obrad Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w 1918 r. Reprezentował w nim powiat wąbrzeski. Współpracował przez cały czas z Romanem Dmowskim, stał się czołowym działaczem ruchu narodowego na Pomorzu. W latach 1920–1928 zostanie przywódcą pomorskiego obozu narodowego, pełniąc funkcję prezesa Rady Wojewódzkiej Związku Ludowo-Narodowego, a po jego przekształceniu w Stronnictwo Narodowe będzie w latach 1928–1935 prezesem tej partii w województwie pomorskim. Od roku 1935 był członkiem Komitetu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Posel i senator

Wracamy do pamiętnego 8 czerwca 1920 r. Rozpoczyna się działalność parlamentarna ks. Feliksa Bolta. Otrzymał mandat posła na Sejm Ustawodawczy w wyborach uzupełniających na Pomorzu 2 maja 1920 r. jako kandydat w okręgu grudziądzkim. W ramach działalności parlamentarnej był członkiem Komisji Pomorskiej, potem także Komisji Morskiej. Pełnił funkcję zastępcy komisarza w międzynarodowej Komisji do spraw Wytyczenia Granicy Polsko-Gdańskiej. Uczestniczył w organizowaniu pomocy dla powstańców śląskich i wielkopolskich. Jako poseł przyczynił się do budowy linii kolejowej z Bydgoszczy do Gdyni. W swoich wystąpieniach sejmowych unikał tak częstych wówczas animozji dzielnicowych, łagodził spory spowodowane najczęściej przez przedstawicieli administracji państwowej, którzy przybyli na Pomorze z innych zaborów i nie zawsze rozumieli Pomorzan. Kochając swoje Pomorze, widział je zawsze z perspektywy interesów całej Polski.

W roku 1922 został senatorem z listy Związku Ludowo-Narodowego na pięcioletnią kadencję. W tym czasie zasiadał też w Komisji Skarbowo-Budżetowej. W latach 1930–1935 był ponownie senatorem z ramienia Stronnictwa Narodowego. 11 grudnia 1932 roku był jednym z kandydatów na wicemarszałka, został przewodniczącym komisji pracy społecznej. Powszechnie mówiono o nim jako o „senatorze ludu pomorskiego”, którego był niewątpliwie rzecznikiem.

Czas apokalipsy

Na początku września 1939 r. Reinhard Heydrich, szef Służby Bezpieczeństwa (SD) i Policji Bezpieczeństwa (Sipo) rozkazał: „Ludzi należy rozstrzeliwać lub wieszać natychmiast bez dochodzenia. Szlachta, duchowieństwo i Żydzi muszą być zlikwidowani”. Już we wrześniu Niemcy rozpoczęli masowe aresztowania pomorskich Polaków, przedstawicieli polskiej elity. Do tej „polskiej warstwy przywódczej” (*polnische Führungsschicht*) namiestnik Hitlera na Pomorze, gauleiter Albert Forster, zaliczał „szczególnie nauczycieli i kapłanów” (*besonders die Lehrer und die Pfarrer*). W ramach tych antypolskich represji ks. Feliks Bolt został bezprawnie zatrzymany przez Niemców w Srebrnikach we wtorek 24 października 1939 r.

Jak świadczył po wojnie ks. Feliks Windorpski, w nocy z 24 na 25 października 1939 r. w powiecie wąbrzeskim, w którym leżały Srebrniki, zburzono wszystkie figury i krzyże przydrożne. Tej nocy aresztowano 18 księży z dekanatu golubskiego i wąbrzeskiego. Byli to: ks. Józef Pröhnke z Kurkocina, ks. Roman Galikowski – wikariusz z Kurkocina, ks. Stanisław Jarzębski z Lipnicy, ks. Konstantyn Licznerski z Pluskowęs, ks. Feliks Bolt ze Srebrnik, ks. Władysław Łęgowski z Radowisk, ks. Bronisław Kownacki z Golubia, ks. Franciszek Ruciński – wikariusz z Golubia, ks. Tadeusz Andrzejewski z Zielenia, ks. Edmund Konnak z Dębowej Łąki, ks. Franciszek Bączkowski z Nowejwsi, ks. Józef Wilemski z Orzechowa, ks. Franciszek Dekowski z Płużnicy, ks. Feliks Bach-Żelewski z Ryńska, ks. Feliks Zaremba z Wąbrzeźna, ks. Alfons Gończ – wikariusz z Kowalewa, ks. Władysław Homa z Ostrowitego i ks. Feliks Windorpski z Osieczka.

Na początku aresztowani księża byli więzieni w Dębowej Łące, gdzie w Domu Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej gestapo zorganizowało jeden z obozów zbiorczych, jakby „filię” powstającego dopiero obozu Stutthof. Umieszczono ich w dwóch pokojach. Po dwóch tygodniach, po wizycie gauleitera Alberta Forstera 7 listopada 1939 r., pozwolono im na przechadzki w parku i odprowadzanie mszy św. Jeszcze nie wiedzieli, co ich naprawdę czeka, choć pewnie wielu nie miało złudzeń co do Niemców w wydaniu narodowosocjalistycznym.



Pałac w Dębowej Łące – przedpiekle dla ks. Feliksa Bolta i kilkudziesięciu polskich kapłanów z Pomorza, zanim trafili do obozu Stutthof. (Wikipedia)

Następnym miejscem przetrzymywania ks. Feliksa Bolta było Chełmno, dokąd wraz z dwunastoma innymi kapłanami został przeniesiony 6 grudnia 1939 r. Aresztowanych umieszczono w klasztorze sióstr szarytek na pierwszym piętrze. Jak podaje Danuta Drywa w swoim opracowaniu poświęconym prześladowaniom polskiej ludności przez Niemców na Pomorzu w latach 1939–1942, następnie ks. Bolt trafił do obozu w Nowym Porcie. 21 marca 1940 r. razem z innymi więźniami przewieziono go do obozu Stutthof (nr obozowy 9234).

Ten pierwszy na okupowanej polskiej ziemi niemiecki obóz w początkach 1940 r. stał się centralnym obozem gromadzącym aresztowanych kapłanów z diecezji pomorskich. Byli tam przetrzymywani również więźniowie cywilni. Jak relacjonuje ks. Windorpski w swoich wspomnieniach, po przybyciu do Stutthofu więźniowie musieli zeskakiwać z samochodu i przechodzić przez szpaler utworzony przez SS-manów z kijami i gumowymi pałkami, którymi bili nowo przybyłych. Na noc umieszczono ich w pustym baraku. Kiedy następnego dnia postawiono więźniów przed barakiem, okazało się, że przejścia poprzedniego dnia tak się na nich odbiły, iż trudno było ich rozpoznać, m.in. ks. Feliksa Bolta. Po spisaniu nowo przybyłych po raz kolejny zostali pobici. Mimo że otrzymywali nędzne racje żywnościowe, wyznaczono ich do ciężkich prac.

Te nieludzkie warunki spowodowały, że ks. Feliks Bolt zmarł z wycieńczenia 7 kwietnia 1940 r. Dzień śmierci ks. Bolta opisał przejmująco współwziewień i brat w kapłaństwie, ks. Wojciech Gajdus:

„Na rewir przywożą ks. Feliksa Bolta, starca 75-letniego, wybitnego działacza pomorskiego, posła i senatora Rzeczypospolitej. Układają go na barłogu. Wkrótce kończy życie. Nazwisko jego to historia. Historia walki wpiery z Niemcami o polski stan posiadania, o prawo bytu, o prawo do języka i kultury polskiej. Książd Bolt to »pomorski Wawrzyniak«, tytan czynu i pracy. Całe życie jego było walką, i to walką aż do końca, o polskie Pomorze. Bezkompromisowy, przystępny wszystkim ludzkim uczuciom, jednego tylko uczucia nie znał – strachu. Był wielki. Osobiście na Polsce nie dorobił się ani majątności, ani zaszczytów. Siedział na małej parafii w Srebrnikach pod Kowalewem Pomorskim, nieodznaczony ni odznakami kościelnymi, ni państwowymi, lecz był wielki, więkzy nad wszystkie ludzkie zaszczyty i dostojeństwa. Bogaty w szacunek, miłość ludu pomorskiego, którego był rzecznikiem u tronu Rzeczypospolitej, a orędownikiem u Boga. Wprowadzano go przez próg jako 75-letniego staruszka z honorami jak kanonika nowo mianowanego do stall. Górował i tu. I tu był panem, senatorem Rzeczypospolitej. I tu wzbudzał szacunek. Do trumny złożyli go ci, dla których żył – młodzi Polacy. Niosą go przez dziedziniec do samochodu ciężarowego. Mija nasze okna wysoko wzniesiona trumna. Nie ma wieńców, przemów, księży, proporców. Żył skromnie i tak go chowają. Męża z jednej bryły, senatora Rzeczypospolitej. Ukochaniem jego była Polska, a celem Bóg” (S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, Warszawa 1982, s. 145).

Grób symboliczny ks. Feliksa Bolta znajduje się na cmentarzu Na Zaspie w Gdańsku przy ul. Bolesława Chrobrego. Betonowy nagrobek nie oznacza jednak, że pod nim spoczywają prochy kapłana. Zanim w obozie Stutthof powstało krematorium, ciała zmarłych bądź zamęczonych więźniów przywożono na ten stary niemiecki cmentarz z końca XIX w. i zakopywano anonimowo w różnych jego zakątkach. Pierwotnie był to cmentarz komunalny dla biedaków, których rodzin nie stać było na pochówek; dla przestępców skazanych na śmierć i straconych w gdańskim więzieniu przy ulicy Schiesstange (dziś Kurkowej). Prawdopodobnie Niemcy z premedytacją zakopywali ciała więźniów obozu Stutthof na „cmentarzu złoczyńców”, by dodatkowo pohańbić „wrogów niemczyzny”. Jednak – jak głoszą słowa Ewangelii – „ostatni będą pierwszymi...” (Mt 20, 16).

Wbrew intencjom zbrodniarzy powstał tu najbardziej ewangeliczny cmentarz na świecie! Spoczywają na nim m.in. szczątki doczesne błogosławionych Kościoła



Symboliczny grób ks. Feliksa Bolta na Cmentarzu Ofiar Hitleryzmu na gdańskiej Zaspie.
(Fot. IPN Gdańsk, 7 IV 2018 r.)

katolickiego: księży Mariana Góreckiego i Bronisława Komorowskiego. Może dołączy do nich kiedyś jeszcze jeden błogosławiony kapłan? Słowa współwięźnia ks. Wojciecha Gajdusa o śmierci ks. Feliksa Bolta brzmią jak *Santo subito...* Wszak błogosławiony ks. Bronisław Komorowski urodził się, tak jak ks. Feliks Bolt, w niewielkiej kociewskiej wsi Barłożno...

(Nie)pamięć

We wsi Srebrniki, gdzie przy ołtarzu Pańskim służył przez 11 lat proboszcz parafii pw. Matki Boskiej Śnieżnej ks. Feliks Bolt, nie ma żadnego upamiętnienia wybitnego kapłana w miejscu publicznym. Podobnie w Dębowej Łące, gdzie był przetrzymywany jesienią 1939 r. razem z innymi kapłanami z powiatu wąbrzeskiego. W Kowalewie Pomorskim, siedzibie gminy, do której należą Srebrniki, nie ma ulicy ks. Feliksa Bolta. Jest za to ulica Władysława Broniewskiego. A przecież w tym pomorskim miasteczku ks. Bolt – „pomorski Wawrzyniak” – był w latach 1906–1915 jednym z organizatorów

i prezesem tamtejszego Banku Ludowego, który umacniał i poszerzał polski stan posiadania. Nie ma też ulicy ks. Bolta w powiatowym Wąbrzeźnie, choć przecież reprezentował on ten powiat na Sejmie Dzielnicowym w Poznaniu w 1918 r. „Nikt nie jest prorokiem między swymi”...

Więcej wdzięcznej pamięci dla „ojca kupiectwa polskiego na Pomorzu” zachowali Kaszubi z Brus w powiecie chojnickim. Ulica ks. Feliksa Bolta jest jedną z ważniejszych w ich mieście. Ale oto i dobra wiadomość ze Starogardu Gdańskiego. Na terenie tego powiatu leży Barłożno – miejsce narodzin księdza senatora. Pod koniec roku 2019 pojawiła się tu także ulica ks. Feliksa Bolta. Jest on ponadto patronem Publicznej Szkoły Podstawowej w Barłożnie. Niech pamięć trwa.

Warto też wspomnieć, że w 2005 r. w Sejmie RP odsłonięto sześć tablic upamiętniających z imienia i nazwiska 296 posłów II Rzeczypospolitej zamordowanych w czasie II wojny światowej.



Jedno z najważniejszych miejsc pamięci o księdzu senatorze – obelisk pamiątkowy przed wejściem do Publicznej Szkoły Podstawowej im. Księdza Senatora Feliksa Bolta w Barłożnie na pomorskim Kociewiu, gdzie się urodził. (Fot. Piotr Szubarczyk)

Curriculum vitae nie tylko kapłana...

Dwaj księża z Pomorza składali przysięgę poselską pamiętnego 8 czerwca 1920 r. w Sejmie Ustawodawczym w Warszawie. Obydwaj mieli za sobą bogate życie kapłańskie i prowadzili nadzwyczaj aktywne życie publiczne w interesie pomorskich Polaków, działając w handlu i w bankowości czy w oświacie publicznej. Obydwaj trafili na niemiecką tzw. *Specjalną Listę Gończą dla Polski (Sonderfahndungsliste Polen)*, tworzoną potajemnie, we współpracy z nielojalnymi niemieckimi obywatelami RP z Pomorza, przez Kriminalpolizei w Berlinie! Obydwaj zostali

aresztowani jesienią 1939 i zamęczeni w niemieckich obozach w kwietniu 1940 r. Ksiądz Feliks Bolt w Stutthof, ksiądz Bernard Łosiński w Sachsenhausen. Ta druga śmierć miała wymiar martyrologiczny i symboliczny. 20 kwietnia 1940 r., w dniu urodzin Adolfa Hitlera, strażnicy z KL Sachsenhausen zaprowadzili 75-letniego księdza do obozowej umywalni i tak długo wlewali w jego usta wodę z gumowego węża, aż się udusił.

Przypomnijmy raz jeszcze instrukcję namiestnika Hitlera – Alberta Forstera, który już we wrześniu 1939 r. wyjaśniał podległym mu służbom, że warunkiem ponownego zniemczenia Pomorza jest prześwietlenie przedstawicieli „polskiej warstwy przywódczej”, „szczególnie nauczycieli i księży”. Więc „prześwietlali” i zabijali...

W czasie wojny i okupacji zamordowano około 300 z 1700 posłów II Rzeczypospolitej. Dwie trzecie z nich zginęło z rąk okupanta niemieckiego (wśród nich było też kilku posłów mniejszości niemieckiej), jedna trzecia (prawie wszyscy posłowie mniejszości narodowych z wyjątkiem żydowskiej) została zamordowana przez Sowietów.

W sierpniu 1939 r. w polskich parafiach katolickich pracowało ponad 10 tys. księży (diecezjalnych). Ponad 1800 z nich zostało zamordowanych lub przywiezionych do śmierci warunkami życia obozowego i nieludzkim traktowaniem. Z samej tylko diecezji chełmińskiej jesienią 1939 r. Niemcy zamordowali w dołach śmierci 214 księży. W Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie (Pomorze Gdańskie) na 634 duchownych zginęło 323 (51 proc.) – najwięcej ze wszystkich ziem wcielonych do Rzeszy. Najdotkliwsze rany spowodowane eksterminacją bezpośrednią zadano diecezjom wrocławskiej (ponad 50 proc. straconych kapłanów – nazwana po wojnie „diecezją męczenników”) i chełmińskiej (prawie 50 proc., liczbowo najwięcej ze wszystkich diecezji).

Ksiądz Bernard Łosiński jest Sługą Bożym w trwającym obecnie procesie beatyfikacyjnym drugiej grupy męczenników II wojny światowej. Oby ten proces pomyślnie się zakończył i oby następny proces objął także jednego z najwybitniejszych polskich Pomorzan czasu niewoli i pierwszych dwu dekad Polonia Restituta, „pomorskiego Wawrzyniaka” ks. Feliksa Bolta. Upamiętnienie Feliksa Bolta to jednak nie tylko zadanie Kościoła. To kwestia szeroko rozumianej polskiej pamięci narodowej. Kiedyś ksiądz senator wyłożył w pelplińskim „Pielgrzymie” (w numerze 14 z 1930 r.) przesłanie swojego życia: „Nie pracujemy ani dla jednostki, ani dla partii, ani dla nagrody, ani dla zaszczytów – lecz dla Narodu i Ojczyzny, według przykazań religii naszych przodków”.



Ksiądz Bernard Łosiński, który składał ślubowanie poselskie razem z ks. Boltem, przeżył go o dwa tygodnie. Został zamordowany przez Niemców 20 IV 1940 r. w KL Sachsenhausen. (Kościół św. Marcina z Tours w Sierakowicach)

Wybrana bibliografia

- Drywa Danuta, *Säuberungsaktion na Pomorzu Gdańskim w świetle dokumentów KL Stutthof (1939–1942)*, Sztutowo 2015 (biogram ks. Bolta: s. 184–186).
- Jacewicz Wiktor, Woś Jan, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 2, Warszawa 1977.
- Mross Henryk ks., *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821–1920*, Pelplin 1995 (biogram ks. Bolta: s. 20–21).
- Podlewski Stanisław, *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1982.
- Postowie na Sejm II Rzeczypospolitej – ofiary wojny i okupacji 1939–1945*, red. G. Mazur, Warszawa 2005.
- Szarmach Gertruda, Kawczyński Piotr, *Ksiądz Feliks Bolt, patron Publicznej Szkoły Podstawowej w Bartoźnie*, b.m.w., 1996.
- Szews Jerzy, *Filomaci pomorscy*, Warszawa 1992.
- Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 1, red. Stanisław Gierszewski, Gdańsk 1992 (biogram ks. Bolta autorstwa Józefa Borzyszkowskiego: s. 136–138).
- Sziling Jan, *Męczeństwo – Służba – Walka. Duchowieństwo diecezji chełmińskiej w latach drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Toruń 2019.
- Sziling Jan, *Z dziejów martyrologii duchowieństwa diecezji chełmińskiej. Wspomnienia księdza Feliksa Windorpskiego z niemieckich obozów koncentracyjnych*, „Zapiski Historyczne” 2015, t. 80, z. 2.
- Szuca Wiesław ks., *Ksiądz Feliks Bolt – duszpasterz, patriota i społecznik*, „Studia Pelplińskie” 2018.
- Szwoch Ryszard, *Słownik biograficzny Kociewia*, t. 5, Starogard Gdański 2015 (biogram ks. Bolta: s. 42–45).
- Walkusz Jan [ks. dr], *Działalność polityczno-narodowa duchowieństwa Pomorza Nadwiślańskiego 1918–1939*, „Dzieje Najnowsze” 1991, t. 23, nr 4.
- Witryna edukacyjna Kancelarii Senatu RP, www.senat.edu.pl (tu bogata bibliografia).

Zapraszamy
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl